

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Dwa razy Czechow](#)

Dwa razy Czechow

Niedźwiedź. Oświadczyny, reż. Maciej Ferlak, Teatr Korez w KatowicachMAGDALENA FIGZAŁ-
JANIKOWSKA

A A A



Fot. Joanna Kurdziel-Morytko

Dokładnie dwie dekady lat temu na scenie katowickiego Teatru Korez odbyła się premiera dwóch jednoaktówek Czechowa – *Niedźwiedzia* i *Oświadczyny*. Spektakl wyreżyserowany przez Macieja Ferlaka okazał się wówczas hitem i przez długi czas działał jak magnes na śląską publiczność. Nic dziwnego, że twórcy Teatru Korez postanowili raz jeszcze przetestować siłę Czechowowskiego humoru.

Swoje jednoaktówki sam Czechow określał mianem scenicznych żartów – tym, co decyduje o ich popularności, jest bowiem przede wszystkim komizm, zręcznie wpleciony w codzienne życie i perypetie bohaterów. *Niedźwiedź* i *Oświadczyny* należą do grona najchętniej granych miniatur scenicznych autora – utwory te powstały pod koniec lat 80. XIX wieku, jeszcze przed premierą dramatów takich jak *Trzy siostry* czy *Wiśniowy sad*. Obie jednoaktówki rozpisane zostały jedynie na trzy postaci, a do tego łączy je podobny wątek tematyczny – są nim odbywające się w atmosferze konfliktu oświadczyny. Te podobieństwa w zakresie formy, a częściowo także i treści, sprawiają, że oba krótkie dramaty w scenicznych realizacjach są często zestawiane ze sobą. Połączył je także Maciej Ferlak, kiedy w 1996 roku wraz z aktorami Teatru Korez po raz pierwszy zdecydował się wystawić spektakl *Niedźwiedź. Oświadczyny*. O jego sukcesie zadecydowała wówczas w dużej mierze obsada aktorska. W główne role wcielali się Mirosław Neinert, Elżbieta Okupska, Piotr Warszawski i Bogdan Kalus – aktorzy specjalizujący się w gatunkach komediowych. Po dwudziestu latach jednoaktówki Czechowa powróciły na scenę Korezu – w tej samej reżyserii, ale w odświeżonej koncepcji inscenizacyjnej i nowym składzie wykonawczym. Z poprzedniej obsady pozostał jedynie Neinert, do którego dołączyli Katarzyna Tłałka i Robert Talarczyk.

Składający się z dwóch części spektakl rozpoczyna *Niedźwiedź* – krótka opowieść o uczuciu, które rodzi się z konfliktu. Znajdujący się w finansowych tarapatkach Grigorij Smirnow (Mirosław Neinert) zjawia się w domu wdowy Heleny Popowej (Katarzyna Tłałka), aby odzyskać dług, który jeszcze przed śmiercią zaciągnął u niego małżonek Popowej. Pograżona w żalobie kobieta od roku nie wychodzi z domu i z nikim się nie spotyka – zjawienie się natrętnego Smirnowa domagającego się natychmiastowej spłaty zadłużenia tym bardziej wywołuje w niej gniew. Popowa wyrzuca intruza, ale uparty Smirnow nie zamierza opuścić posiadłości, dopóki należność nie zostanie uregulowana. Nie pomagają też groźby Łuki (Robert Talarczyk) – wiernego lokaja pani domu. Rozpoczyna się gwałtowna awantura, pełna krzyków i wzajemnych impertynencji. Kiedy Popowa nazywa Smirnowa niedźwiedziem, ten wyzywa ją na pojedynek. Ku jego zaskoczeniu wdowa ani myśli się bać: „Ach, z jaką rozkoszą wpakuję kulę w to miedziane czoło!” – rzuci i prędko pospieszy po wiszące na ścianie pistolety. Katastrofy udaje się uniknąć w ostatnim momencie, kiedy porywcy Smirnow uświadamia sobie, że w istocie bardzo pociąga go brawura i temperament kobiety.

Neinert i Tłałka tworzą w *Niedźwiedziu* bardzo zgrany, wzajemnie napędzający się duet. Oboje grają energetycznie, wyraziście, ale też bez zbędnej emfazy. Z jednej strony zręcznie posługują się zestawem gestów i póz charakterystycznych dla epoki, z drugiej zaś co jakiś czas przelamują tę naturalistyczną konwencję, zwracając się bardziej w stronę widza. Pole ich działań wyznacza przestrzeń niewielkiego, zaaranżowanego na scenie salonu – to w nim toczy się główna część akcji: najpierw spór, a następnie zaskakujące pojednanie. Za cienką, prześwitującą kotarką rozciąga się jeszcze jedna, mniejsza przestrzeń – to pokój Popowej, w którym jeszcze w pierwszej scenie skrywa się ona przed światem i z której próbuje wywabić ją pocziwy lokaj Łuka. Choć służący Popowej jest w tej historii postacią drugoplanową, to jednak kreujący tę postać Robert Talarczyk ma swój istotny wkład w akcję sceniczną – swym pojawianiem się co jakiś czas rozładowuje narastające napięcie. Jego bezpretensjonalność i prostota stanowią doskonały kontrast dla ścierających się – przede wszystkim na płaszczyźnie intelektualnej – Popowej i Smirnowa.

Po finale *Niedźwiedzia* i krótkiej przerwie cała trójka raz jeszcze pojawia się na scenie – tym razem w nowych rolach i nieco zmienionych dekoracjach. Rozpoczynają się *Oświadczyny*. Robert Talarczyk pojawia się we fraku, Katarzyna Tłałka w fartuchu i z rozwianymi włosami, zaś Mirosław Neinert w piżamie i wystawnym „szlafroku”. Znając tekst Czechowa, nietrudno odgadnąć, kto jest kim w tej nowej konfiguracji. Tym razem to Talarczyk jako Iwan Łomow jest postacią przychodzącą z zewnątrz. W przeciwieństwie do gwałtownego i bezceremonialnego Smirnowa nadwrażliwy Łomow pojawia się w domu Czubukowa (Neinert) z zamiarem nie tylko pokojowym, ale i matrymonialnym. Łomow pragnie oświadczyć się pannie Natalii (Tłałka), ale jak wiemy, jego plan krzyżuje niespodziewanie sprawa Wołowych Łączek oraz myśliwskich psów: Zabija i Zagraja. Ten słynny spór między Natalią a Łomowem o to, do kogo należą owe Wołowe Łączki oraz czy pies jest lepszy, jest bez wątpienia najistotniejszą i najzabawniejszą częścią jednoaktówki Czechowa – pod warunkiem, że zagra się go naturalnie i bez przerysowania. Z tym jest już trudniej, bowiem obie strony sporu – Natalia i Łomow – to przeciwstawne sobie charaktery. Ona wybuchowa, trochę nieokrzesa, on – zlekniomy i zmanierowany hipochondryk.

W katowickiej inscenizacji *Oświadczyny* Tłałka i Talarczyk trochę przedobrzyli – tak mocno starali się wyeksponować cechy typologiczne swych bohaterów, że po pewnym czasie przestały one śmieszyć, stając się jedynie konwencjonalną manierą gry. Zarówno nerwowe triki Talarczyka jako Łomowa, jak i wybuchy złości oraz obfite popijanie panny Natalii wypadają jako sztucznie i mechanicznie – daleko odbiegając od udanych kreacji stworzonych przez tych samych aktorów w *Niedźwiedziu*. Swobodny i do końca naturalny na scenie pozostaje jedynie Neinert jako ojciec panny Natalii. Aktor przekonująco ukazał nie tylko roztargnienie swego bohatera, ale i jego szczególnie bezstresowy stosunek do rzeczywistości. Właściwie to snujący się w szlafroku i bamboszach Czubukow Neinerta oraz jego bezpretensjonalne „serdenko” ratują katowickie *Oświadczyny*, dodając im lekkości i komizmu.

Z ukazanych tu dwóch par, którym konflikt toruje drogę do zaślubin, zdecydowanie lepiej wypadają więc Popowa i Smirnow z *Niedźwiedzia*. Przede wszystkim dlatego, że grający ich aktorzy od początku do końca utrzymują odpowiednią temperaturę spektaklu, nie pozwalając widzowi na chwilowe chociażby wyjście poza sceniczną rzeczywistość. Tego polotu i fantazji zabrakło w moim odczuciu *Oświadczynom*, które – mimo większego potencjału – nie uruchomiły w pełni owego komediowego żywiołu kryjącego się w jednoaktówce Czechowa.

1-04-2016

Teatr Korez w Katowicach
Antoni Czechow
Niedźwiedź. Oświadczyny
prekładał: Jerzy Wyszomirski, Artur Sandauer
reżyseria: Maciej Ferlak
obsada: Katarzyna Tłałka, Mirosław Neinert, Robert Talarczyk
premiera: 8.02.2016

TAGI: [Antoni Czechow](#), [Maciej Ferlak](#), [Katowice](#), [Teatr Korez](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:dwa plus trzy jako liczbę: 

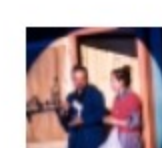
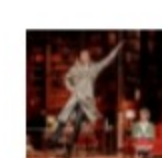
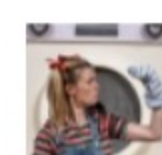
KOMENTARZE (0)

- POWIĄZANE TEATRY -



Teatr Korez

- PRZECZYTAJ TEŻ -

Joanna Ostrowska
Farsa mieszczańskaMagdalena Figzał-Janikowska
Świat nie wierzy łzom?Magdalena Figzał-Janikowska
Kryminalne zagadki operyMagdalena Figzał-Janikowska
Pewniejsza zima w sercu niż za oknemMagdalena Figzał-Janikowska
Tajemne kryjówki skarpetekMagdalena Tarnowska
Lektura w pigułce

- KALENDARIUM -

Katowicki Karnawał Komedi
XVII edycjaFestiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycjaŁódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

- BĄDŹ NABIEŻĄCO -

